

## Wolność w krainie Pustki

Autor tekstu: **Dagmara Planutis**

Czy współczesny człowiek jest wolny? Owszem, człowiek współczesny jest wolny. Człowiek współczesny jest wolny albo jest zajęty.

Taki człowiek może być na przykład stanu wolnego. Kiedy sobie znajdzie partnera to nie będzie już wolny, będzie zajęty. Po pierwsze dlatego, że według wszelkiej uczciwości nie powinien wdawać się we flirty i alianse z inną osobą tak długo, jak długo pozostaje w związku. A po drugie dlatego, że oprócz wierności będą na nim spoczywać jakieś dodatkowe obowiązki i ograniczenia względem tej drugiej osoby. Powiedzmy, nie będzie już mógł beztrzesko rozrzucić brudnych skarpetek po podłodze po przyjeździe z pracy, ani oglądać Mistrzowskiej Ligii we wtorek, a to przecież ogranicza jego wolność, wolność robienia ze swoim życiem tego co komu miłe i przyjemne.

Człowiek bezrobotny również jest wolny. Ten co pracuje niestety wolny nie jest, jest zajęty, bo pracuje, więc już nie może robić tego co chce, a bezrobotny może. Bo w końcu jak bezrobotny chce to bezrobotny może cały dzień spędzić na oglądaniu seriali, a człowiek pracujący już nie. Oczywiście, że bezrobotny powinien szukać pracy, no ale jak ma ochotę obejrzeć cały sezon Gry o Tron, to kto mu zabroni? Pani Halinka z pośredniaka?

Wolnym bowiem jest ten, komu wszystko wolno. Każdy głosuje podług własnych upodobań, każdy sobie żyje jak chce, nikomu nic do tego. Oto właśnie ta wymarzona wolność, o którą bili się nasi dziadowie. Oto wolność, o której trąbią wszystkie gazety na prawo i lewo. Czasy, w których społeczeństwo i państwo miało coś do powiedzenia o kimkolwiek odeszły do lamusa historii, w końcu piekło to inni.

### Zero ograniczeń, 100% przyjemności

Od kiedy ta niczym nie skrzępowana, nieograniczona i wszechobecna wolność objawiła się nam we wszelkich konstytucjach i ustawach, nie pozostało nic innego jak zacząć jej używać. Ucieleśnieniem wolności stał się Easy Rider sunący na motorze przez amerykańskie pustynie, sam sobie będąc sterem i okrętem. Stuprocentowa wolność miała nam odtąd dawać sto procent satysfakcji z życia. Należało więc to życie spędzić zgodnie z nauką ekonomii, na maksymalizacji zysków, czyli przyjemności. Stało się dla nas oczywiste, że tylko poprzez przyjemność jesteśmy w stanie osiągnąć stan szczęścia, który to stał się ostatecznym i jedynym celem naszego życia. Aby je osiągnąć należało jednak znieść wszystkie dotychczasowe ograniczenia, nakazy i zakazy. Nie było to zresztą wcale takie trudne.

Kiedy Bóg umarł, umarło wraz w nim pojęcie grzechu. Granice tego co wypada a co nie wypada zaczęły się coraz bardziej poszerzać. Wszystko już wypada i nic nie szokuje. Nawet pajacowanie na golasa na manifestacji nie wzbudza kontrowersji, chociaż jeszcze oficjalnie sądy nie przyznały prawa do chodzenia nago ze względu na poglądy. <sup>[1]</sup> Sztuka i kultura? Na tym polu już w ogóle wszystko wolno od kiedy Marcel Duchamp nazwał pisuar fontanną a Jeff Koons wystawił dmuchanego psa w Wersalu. Płeć? Lepiej tematu nie poruszać. Od kiedy Simone de Beauvoir stwierdziła, że kobietą się człowiek nie rodzi, a staje, strach rozmawiać o tym co męskie a co żeńskie, tym bardziej że język ponoć jest seksistą. Dobre obyczaje? Dobry ton? Wszyscy wkoło narzekają, że nic nie ma do oglądania w telewizji, ale jak puszcza jakieś ambitne kino to każdy szybko przelacza na reklamy. Poza tym, gdyby nikogo to nie interesowało to przecież by nie nakręcili kolejnego sezonu Ekipy z Warszawy. Mowa rynsztokowa bawi nas bardziej niż poezja, to jest fakt i faktów się trzymajmy.

Skoro w telewizji już wszystko wolno to i w życiu też. Stąd też doszliśmy do wniosku, że tę naszą piękną wolność ograniczać mogą już tylko i wyłącznie przepisy prawa, ale zresztą i tak nie wszystkie. Publiczna przesterzeń roi się od Social Justice Warriorów, którzy niczym bohaterowie z komiksów Marvela w obcisłych lateksowych gaciach domagają się własnej wolnościowej ustawy, która zniesie ubóstwo albo jakiś inny społeczny ucisk. Kiedyś taki lichwiarz na przykład był pariasem społecznym, dość wspomnieć czyn Raskolnikowa w Zbrodni i Karze. Dzisiaj bankier to człowiek sukcesu. Nie ma już pariasów społecznych. To, co kiedyś było grzechem lub zakazem na gruncie prawa moralnego stać się więc musiało artykułem w kodeksie, aby móc jeszcze cokolwiek znaczyć. Deregulacja i prawny formalizm są w modzie, ze szkoda, niestety, dla prawnych kodeksów, które

zaczęły pękać od coraz to nowszych przepisów tak że nawet prawnikom jest czasem trudno się w nich połapać. Stąd i dyskusję o duchu praw zastąpiono dyskusją o państwie prawa. Nie ważne jest również czy wolno lub dlaczego nie wolno, ważne jest żeby moja racja była mojsza niż twojsza. Człowiek musi mieć bowiem przestrzeń działania po to, aby mógł się spokojnie samorealizować.

## Wolność Szczęście Samorealizacja

### Po pierwsze praca

Kiedyś nasi dziadkowie domagali się pracy i chleba. My jednak nigdy nie zazналиśmy głodu, a z przeciętnej pensji idzie jako tako wyżyć. Może nie w luksusie, ale z prądem, wodą, ogrzewaniem centralnym, kolorowym telewizorem, internetem, lodówką, pralką, może i nawet ze starym Passatem. Skoro minimum egzystencji mieliśmy zapewnione, zaczęliśmy domagać się maksimum. Już nie chcemy pracy, chcemy żeby praca była przyjemna i interesująca, zgodna z naszymi oczekiwaniami i wykształceniem. Praca to już nie dopust Boży, w pracy już nie chodzi o to, żeby kogo zaprząć do pług albo żeby zarabiać pieniądze bo w domu czeka żona i dwójka małych dzieci. Nie chodzi też o to by komuś w czymś pomóc, od tego są zasiłki. Albo, żeby poprzez wspólną pracę, w czynie społecznym, stworzyć coś razem dla innych. Od tego jest państwo i za taką pracę się płaci. Inaczej to jest wyzysk, nie mylić tego należy absolutnie z bezpłatnym stażem. Bezpłatny staż to w końcu nieograniczone możliwości samorealizacji i przyszłej kariery. A nam przecież w pracy chodzi właśnie o samorealizację. Moja praca mnie interesuje, kocham to co robię, kocham moją firmę, która pozwala mi się samorealizować w tym co robię. [2] Inne zainteresowania są mi zupełnie zbędne, w końcu to kim jestem wyznacza to jaki wykonuję zawód i jakiego mam smartfona.

Ta nowoczesna koncepcja pracy domagała się oczywiście zmiany w managementcie. Przecież rasa korposzczurów dawno wyginęła. Nikt już nie chodzi do roboty w wykrochmalonej, białej koszuli. Przyszła moda na styl official casual, w którym dozwolone są nawet i dzinsy. Biurko w pracy to już nie biurko, to przestrzeń pracy. Zresztą, jak ktoś chce to może pracować na pufie, albo zrobić sobie przerwę na biurowym placu zabaw, albo nawet uciąć sobie drzemkę. Zastanawia mnie tylko fakt, skąd się wzięła epidemia wypalenia zawodowego? I jak to się tylko dzieje, że pomimo tak nowatorskiego podejścia leki na depresję stały się konsumowane równie często co MM'sy a w nowoczesnych biurkach nie można otworzyć okien między innymi w obawie przed defenestracją pracowników?

### Po drugie rodzina

Współczesna rodzina ma być szczęśliwa i kochająca, a szczęśliwa jest tylko wtedy, kiedy każdy jej członek może się w niej samorealizować, tylko nie w społecznej roli ojca, matki, córki czy ciotki, a jako jednostka. Rodzina powinna czynić człowieka szczęśliwym, jeśli tego nie robi to zawsze istnieje opcja rozwodu, którego przesłanki stały się coraz bardziej powszechne. Kiedyś trzeba było udowodniać winę współmałżonka np. że pije, że bije, że zdradza, dzisiaj wystarczy, że sąd stwierdzi rozpad pożycia małżeńskiego. Ba, w niektórych krajach sąd nawet niczego nie musi stwierdzać, od kiedy uznano, że małżeństwo to taka jakby umowa, którą zawsze można zerwać za porozumieniem stron.

A zresztą, kto by tam miał ochotę na śluby i wesela, coś sobie przyrzekać i wiązać się obietnicą do końca dni swoich. Małżeństwo w dobie tintera to bardzo ryzykowny biznes. Łatwiej w ogóle się nie wiązać, przynajmniej potem nie ma użerania z rozwodem. Miłość jest na sezon, tak jak hity są na czasie. Poza tym, ostatnimi czasy nawet o miłości mówi się jakby mniej, więcej się mówi o seksie. Film czy serial bez pikantnej sceny między kochającymi się [lub nie] bohaterami nikogo by już chyba nie zainteresował. Pięćdziesiąt odcieni Greya był w końcu wyświetlany w kinach i jaki to był przebój! Nic dziwnego, że branża porno ma ostatnimi czasy problemy z publiką kiedy cyckiem można już nawet reklamować salceson. Problem jedynie w tym, że to szczucie cycem zaczęło nas upodabniać do dzieci z Medalionów Nałkowskiej. Tak jak wojenne sieroty przestały się bać egzekucji, a zaczęły się nimi ekscytować, tak i my przestaliśmy zwracać uwagę na porozbierane modelki w bieliznie na bilbordach. Może to właśnie dlatego w tym pięknym kraju, w którym żyję nikogo już nie szokują ogromne reklamy z panią w fetyszystycznym stroju reklamującą portal dla tych, co chcieliby się kochać w wiele osób i na wiele sposobów. [3]

## Po trzecie dzieci

A co z dziećmi? Jak widać mamy w naszym pięknym rozwiniętym świecie z tym problem, chociaż spokojnie nas stać, żeby ich wyżywić więcej niż przed wojną. Posiadanie dzieci to odpowiedzialność. Niesamowita odpowiedzialność, która ciągnie się przez całe życie. To również szereg wyrzeczeń. Dzisiaj musimy zachęcać rodziny dodatkami w stylu 500 plus, żeby zdecydowały się na dzieci. A rolą takich zasiłków jest nie tylko wsparcie biednych rodzin, ale zapewnienie tych, które na dzieci stać, że ich poziom życia nie ucierpi wraz z kolejnym potomkiem. Ciężko dzisiaj zrozumieć poprzednie pokolenia, które decydowało się na dzieci a nie miało ani mieszkania ani auta ani pieniędzy na koncie. My mamy i mieszkanie i samochód i pieniądze, a nadal nie chcemy dzieci, uznając że to nie wystarczy, żeby żyć spokojnie i wygodnie.

A poza tym, czy dziecko może być jeszcze życiowym sukcesem? W końcu od lat feministki wpajają nam do głowy, że kobieta zrealizowana życiowo to bizneswoman a nie matka pięciorga dzieci. Poza tym, każde dziecko sobie może sprawić, jeśli nie siłami natury to siłami nauki a jak i to nie pomoże to zawsze można wynająć kobiecy brzuch w Indiach. Problem z dzietnością w naszym świecie nie jest problemem ani biologicznym ani materialnym, to problem kulturowy. Posiadanie dzieci nas nie odróżnia, a my chcemy być indywidualni, unikatowi, jedyni w swoim rodzaju, dlatego nie kupujemy Ptasiego Mleczka o smaku waniliowym, kupujemy to o smaku cappuccino.

## Wolność kocham, lecz jej nie rozumiem

Indywidualizm lub raczej humanizm jest cechą immanentną naszej kultury. Patrzymy na świat przez pryzmat jednostki a nie społeczeństwa jak to robią Chińczycy, dlatego być może tak ciężko nam się zrozumieć. My stawiamy człowieka w centrum. Kiedy chcemy podkreślić jego wartość, podczas bankietu usadowimy go pośrodku stołu. Kiedy chcemy, żeby na coś zwrócił uwagę, umieścimy to na linii jego oczu niezależnie od tego czy to będzie półka w sklepie czy perspektywa na malarskim płótnie. Mówimy w końcu o prawach **człowieka** a nie o prawach ludzi! Wolność nie liczy się dla nas jako wolność ogółu, a jako wolność tego pojedynczego człowieka. Lecz ta indywidualna wolność jest o wiele trudniejsza niż wolność ogółu. Wiąże się z nią pojęcie odpowiedzialności. Kiedy decyzję podejmuje ogół, odpowiedzialni są wszyscy albo nikt. Kiedy decyzja należy do jednego człowieka, to on za nią odpowiada. Niewolnik to nie tylko osoba pozbawiona wolności, bo tej pozbawieni są również więźniowie, niewolnik to osoba, która za swe czyny nie ponosi odpowiedzialności przed społeczeństwem, a co najwyżej przed swym panem.



Sęk w tym, że w dobie kolorowych neonów zachęcających nas do konsumpcji i wszechogarniającej rozrywki, która obiecuje, że zaprowadzi nas do krainy wiecznej szczęśliwości, nieograniczone pole nowoczesnej wolności zdjęło z nas w końcu brzemień odpowiedzialności. Skupieni maksymalnie na poznawaniu i zaspokajaniu coraz to bardziej wymyślnych potrzeb naszego wewnętrznego ja ulegliśmy ułudzie, że jedyna możliwa wolność to właśnie wolność wyboru. A na domiar złego zaczęliśmy mylić indywidualizm z personalizacją.

Chcemy wolności, żądamy wolności, ale tylko wolności praw, a nie wolności obowiązków. Dlatego właśnie ta nasza wolność nie znaczy więcej niż tabliczka na publicznej toalecie wolne — zajęte. Tymczasem człowiek wolny to człowiek niesamowicie zajęty i w pierwszej kolejności - odpowiedzialny.

---

Przypisy:

[1] ETPCz, Gough przeciwko Wielkiej Brytanii, skarga nr 49327/11, wyrok z 28 października 2014 r.

[2] Na marginesie, Francuzi obchodzą nawet dzień firmy/zakładu pracy pod wdzięczną nazwą 'j'aime ma boite' czyli kocham moją firmę. Z tej okazji powstało kilka bardzo entuzjastycznych filmików dostępnych na youtube.

[3] Ostatnio owe bilbordy społecznościowego portalu o nazwie "place libertine" widziałam przy Boulevard Périphérique i nieopodal jednej z paryskich porodówek.

### **Dagmara Planutis**

Ukończyła studia prawnicze w Polsce i we Francji, zdobyła dyplom adwokata we Francji. Mieszka w małym miasteczku pod Paryżem.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 01-11-2017)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10158) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10158>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)